



Marianne Hirsch, *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust* (New York: Columbia University Press, 2012), s. 320, miękka oprawa. Publikacja anglojęzyczna.

Śledząc liczne dzieła wizualne i literackie drugiego pokolenia po Holokauście, możemy zaobserwować jak ich twórcy podejmują intensywne próby przepracowania traum, które *nota bene* do nich nie należą. Pozycja Marianne Hirsch – potomkini ocalałych z Zagłady – wydaje się naturalną konsekwencją i rozwinięciem tychże problemów.

W *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust*, wychodząc naprzeciw Freudowsko-Lacanowskiemu paradygmatowi traumy rozumianej jako zdarzenie wewnętrzne i niemożliwe do poznania czy przekazania, Hirsch proponuje rozważyć możliwość „dziedziczenia” tragicznych wspomnień. Zauważa, że prace wyżej wspomnianej grupy twórców „są kształtowane przez próbę przedstawienia długoterminowych skutków życia w zażyłej bliskości do bólu, depresji i dysocjacji osób, które przetrwały, będąc świadkami ogromnej traumy historycznej. Są kształtowane przez dziecięce poczucie zmieszania i odpowiedzialności, przez pragnienie naprawy i przez świadomość, że samo ich istnienie może równie dobrze być formą rekompensaty za niewypowiadalną stratę” (s. 34). Bazując na tym, Hirsch wprowadza kategorię *postpamięci* (*postmemory*). Należy od razu podkreślić, iż jest to nie tyle pamięć, co struktura międzypokoleniowej transmisji; doświadczenia są dziedziczone, ale sam sposób ich przekazywania jest nierozzerwalnie związany z mediacją, przez co mamy do czynienia raczej z „tworzeniem” wspomnień niż ich „pamiętaniem” (s. 106–107). Podkreślając, że drugie pokolenie nie zawłaszcza bólu swoich rodziców, Hirsch kładzie nacisk na połączenie czy też komunikację tego, co niewymawialne między generacjami (s. 85–86). Próba przepracowania takiego ciężaru jest działalność twórcza, dlatego też istotnym elementem rozważań autorki jest sztuka wizualna oraz – w nieco mniejszym stopniu – literatura.

*The Generation of Postmemory* składa się ze wstępu oraz trzech części, mających kolejno trzy, cztery i dwa rozdziały. Część pierwsza, zatytułowana *Familial Postmemories and Beyond*, podejmuje problematykę pamięci i transmisji w obrębie rodziny. W pierwszym rozdziale autorka przybliża fundamenty tytułowego konceptu, czyli pamięć, rodzinę i fotografię. Ponadto, na przykładzie utworów Arta Spiegelmana i W. G. Sebaldy wykazuje ona wagę wizualnego przekazu

kulturowego, który zdaje się kształtować (a zatem mediować) postpamięć, czego skutkiem jest swoista fuzja wspomnień osobistych z publicznymi, kulturowymi obrazami. Drugi rozdział, napisany wspólnie z Leo Spitzerem, porusza kwestię rodzinnych zdjęć archiwalnych i (daremnym) prób znalezienia w nich traumatyzującego elementu, zdefiniowanego przez porównanie do Barthesowskiego *punctum*. Rozdział zamykający tę część omawia związek znamienia i transmisji w relacji matka – córka. Uściślając, badaczka teoretyzuje różnicę pomiędzy pamięcią zakodowaną w ciele, będącą „formą powtórzenia i odtworzenia” (s. 83) – czego przykładem jest pojęcie *rememory* użyte przez Toni Morrison – a postpamięcią.

O ile w części omówionej powyżej kwestia płci kulturowej jest jedynie zarysowana, w części drugiej, zatytułowanej *Affiliation, Gender, and Generation*, stanowi ona jedną z podstaw wyводу. Ponadto Hirsch wychodzi poza ramę rodzinną i skupia uwagę na szerszym wydźwięku społecznym. W czwartym rozdziale autorka poddaje analizie triadę widz – powtórzenie – trauma. Powtórzenie jest tu rozumiane jako jedno z narzędzi postpamięci; staje się ono reakcją na dramatyczne wydarzenie, będącą w stanie „wyprodukować” (s. 108) traumę w osobie, która go nie doświadczyła, tym samym wytwarzając swoisty most między dwoma pokoleniami. Kolejny rozdział skupia się wokół fotografii wykonanych przez oprawców i ich wykorzystania w dziełach postpamięci; traktuje on o tendencji do feminizacji i infantylizacji ofiar oraz maskulinizacji sprawców, a co za tym idzie – mitologizacji postaci ze względu na płć kulturową. Autorka zauważa również, między innymi, że ten rodzaj upamiętnienia ofiar pozwala na zmianę nacisku oraz wyjście poza spojrzenie (w psychoanalitycznym ujęciu) oprawcy. W szóstym rozdziale rozważania nad infantyлизacją przechodzą w próbę zrozumienia fenomenu fotografii przedstawiających dzieci; badaczka zastanawia się nad tym, czemu pewne zdjęcia, wykonane również w niebezpiecznym okresie, lecz tym razem w środowisku domowym lub szkolnym, stają się ikonicznymi reprezentacjami, mającymi w mocy pobudzenie struktur postpamięci. Hirsch trafnie podsumowuje: „Obraz dziecięcej ofiary, będący jednocześnie obrazem dziecięcego świadka, zapewnia odcieleśnioną (*disembodied*) ranie zagłady Holokaustu miejsce zamieszkania” (s. 174). Współautorem ostatniego rozdziału w tej części ponownie jest Leo Spitzer. Na podstawie analiz tekstów stworzonych w obozach koncentracyjnych, autorzy wprowadzają kategorię *przedmiotów poświadczających* [*testimonial objects*]. Co więcej, snują oni refleksje nad kwestią potencjalnego znaczenia płci kulturowej w sytuacji zagłady, w której, jak mogłoby się wydawać, płć schodzi na dalszy plan.

Finalna, objętościowo najkrótsza część książki Marianne Hirsch stanowi obiecujący suplement do wcześniej wypracowanej ramy metodologicznej; mianowicie, proponuje ona interpretację „raczej *konektywną* niż *komparatywną*” (s. 206), czyli poszukującą wspólnych, intymnych elementów i ich implikacji,

lecz unikającą porównań, które mogłyby wywołać niepotrzebne wartościowanie poszczególnych tragicznych wydarzeń. W rozdziale ósmym, autorka poszerza zakres wyżej wspomnianych przedmiotów poświadczających w odniesieniu do kwestii powrotu, pamięci, ciała czy afektu. Ponownie pojawia się tu postać dziecka zagubionego (ale i straconego, jeśli weźmiemy pod uwagę niejednoznaczność angielskiego wyrazu „lost”), dla którego pewne przedmioty mogą wzbudzić międzypokoleniową pamięć, sygnalizując równocześnie wywłaszczenie, na jakie zostało to dziecko narażone. Rozdział kończący książkę pochyła się nad rosnącą popularnością archiwizacji, ze szczególnym naciskiem na rolę internetu w powoływaniu struktur postpamięci. Autorka podejmuje konektywną analizę prób odtworzenia straconej społeczności, biorąc pod uwagę dwa albumy: dotyczące polskich Żydów oraz Kurdów.

*The Generation of Postmemory* jest pozycją trudną do przecenienia w kontekście studiów nad traumą i pamięcią. Wydanej w 2012 roku książki, będącej skutkiem wieloletnich dociekań Hirsch, nie tylko nie grozi dezaktualizacja, ale przede wszystkim wydaje się ona otwierać całkiem nowy rozdział w badaniach nad narracjami i reprezentacjami traum. Jednakże wywód bogaty w odwołania do kluczowych nazwisk we wspomnianych dziedzinach oraz erudycja i wnikliwość badaczki nie są jedynymi zaletami tego tekstu. Warto nadmienić, iż autorka nie stara się ukrywać prywatnego wymiaru swojego studium, dzieląc się we wstępie z czytelnikiem swoją drogą do napisania tej książki, ale i odnosząc się później do osobistych przykładów, takich jak fotografia przedstawiająca jej rodziców, analizowana w drugim rozdziale o dość sugestywnym tytule *What's Wrong with This Picture? (Co jest nie tak z tym zdjęciem?)*. Niewątpliwie, pozycja Marianne Hirsch oferuje ramę czytania tego, co – choć nienazywalne – uporczywie nawiedza całe pokolenia, jednocześnie pokazując, że głosy tych, którzy nadchodzą nie muszą być mniej ważne i autentyczne, mimo nieprzekraczalnej przepaści między nimi a generacjami ich rodziców.